

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: czwartek, 09, kwiecień 2020 10:25

Alicja Cisowska

Odsłony: 881

Z najnowsze badania „Monitor Rynku Pracy” Instytutu Badawczego Randstad wynika, że 26 proc. pracowników obawia się, utraty pracy w ciągu kolejnych sześciu miesięcy – To najsilniejsze obawy w historii tych analiz, czyli od 10 lat. Najmniej o swoją zawodową przyszłość boją się osoby pracujące na etacie na czas nieokreślony, najbardziej – osoby zatrudnione na umowach cywilnoprawnych oraz na umowach o pracę, ale na czas określony. Gdyby ich obawy miały się spełnić, bez pracy pozostałoby 3,6 mln osób.

Jak komentuje Łukasz Komuda, ekspert Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych – Liczymy, że ten czarny scenariusz się nie sprawdzi, ale nie spodziewam się mniejszej liczby bezrobotnych niż 2,5 mln osób do końca tego roku. Kluczowy wskaźnik analizowany w badaniu „Monitor Rynku Pracy”, czyli obawa o utratę pracy, wyniósł 26 proc. Taki odsetek pracowników obawia się, że w nadchodzących sześciu miesiącach może utracić zatrudnienie. Dla porównania, od III kwartału 2010 roku, odkąd jest prowadzona ta analiza, najwyższy poziom lęku o utratę pracy wynosił 13 proc.

Jak wynika z badań przeprowadzonych pod koniec marca, bardziej pesymistycznie nastawione są kobiety oraz osoby młode, w przedziale wiekowym 18–29 lat. Największe obawy mieli mieszkańcy centralnej Polski oraz pracownicy branży hotelarskiej, gastronomicznej, handlu, branży finansowej i ubezpieczeniowej.

*– Pośród zawodów, których przedstawiciele sygnalizowali największy lęk, mieliśmy zarówno te niewymagające wysokich kwalifikacji, takie jak kasjerzy, sprzedawcy czy robotnicy niewykwalifikowani, jak i top menedżerów, którzy również zgłaszają obawę, że za chwilę ich miejsce pracy może przestać istnieć albo ze względu na poważne redukcje czy reorganizacje mogą znaleźć się w sytuacji poszukujących nowego pracodawcy – wyjaśnia Łukasz Komuda. – Najmniejszy lęk jest w budownictwie, edukacji i IT, co chyba nie jest zaskoczeniem. Drugi i trzeci z tych sektorów są zdominowane przez usługi publiczne, publicznego pracodawcę, gdzie stabilność jest zdecydowanie większa.*

Obawy uzależnione są również od tego, na podstawie jakiej umowy dana osoba jest zatrudniona. Jak wyjaśnia ekspert, najspokojniejsi są pracownicy na umowie o pracę na czas nieokreślony, ale mimo to odsetek wśród nich i tak jest wysoki i wynosi 17 proc. Wśród osób zatrudnionych na umowy-zlecenia lub umowy o dzieło wynosi on 43 proc., a wśród pracujących na etacie na czas określony – 39 proc.

*– Gdyby ich obawy się potwierdziły, to pracę straciłoby około 3,6 mln ludzi w ciągu sześciu miesięcy. Oczywiście wszyscy mamy nadzieję, że tak się nie stanie i skok bezrobocia będzie zdecydowanie mniejszy. Niemniej nie prognozowałbym mniejszego wzrostu bezrobocia niż sięgający do 2,5 mln ludzi do końca 2020 roku – zastrzega ekspert. – Tu wystarczy prosta kalkulacja – jeżeli połowa samozatrudnionych, przekraczając ten odsetek lękających się o utratę zleceń, i jedna dziesiąta wszystkich etatowców straciłaby pracę, to byłoby właśnie około 2,5-2,6 mln ludzi.*

Z danych GUS wynika, że na koniec lutego 2020 roku, czyli przed pojawieniem się koronawirusa w Polsce, liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła niecałe 920 tys. Jak podkreśla Łukasz Komuda, to pokazuje, że spodziewane tempo wzrostu bezrobocia będzie bezprecedensowe. Dotychczasowe kryzysy gospodarcze, nawet jeśli wiązały się z redukcją zatrudnienia, były bardziej rozłożone w czasie.

*– Teraz mówimy o tąpnięciu, które następuje od końcówki marca przez cały kwiecień, dlatego że cały czas mamy restrykcje, które są jeszcze bardziej zaostrzane, jeśli chodzi o swobodę poruszania się. To wpływa na sposób funkcjonowania firm oraz przychody zarówno producentów, jak i dystrybutorów i*

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: czwartek, 09, kwiecień 2020 10:25

Alicja Cisowska

Odsłony: 881

---

*sprzedawców – mówi ekspert FISE.*

Ten kryzysowy czas – jego zdaniem – wskazuje też na słabości elastycznego rynku pracy, do którego dążyli zarówno pracodawcy, jak i pracownicy, a który sprawdzał się w okresie dobrej koniunktury.

*– W tej chwili widzimy w całej rozciągłości koszty takiego rozwiązania. Nie trzeba zrywać żadnej umowy, po prostu zleceniobiorcy, zarówno samozatrudnieni, jak i zatrudnieni na umowy cywilnoprawne zwyczajnie nie otrzymują kolejnych zleceń. To już ma miejsce. Negatywne nastroje i fakt, że istotnej części pracowników obniżają się dochody, powodują u nich lęk i gotowość do tego, żeby godzić się na gorsze warunki pracy – mówi Łukasz Komuda.*

Tego również obawiają się pracownicy. 41 proc. Polaków odczuwa strach przed obniżeniem pensji.

Badanie Randstad wskazuje, że znacznie obniżył się również optymizm związany z szansą na nową pracę. 52 proc. badanych odpowiedziało, że w przypadku utraty obecnej pracy w ciągu sześciu miesięcy znajdą nową – tak samo dobrą lub lepszą. Na początku marca ten odsetek wynosił 70 proc. Mimo wszystko trzech na czterech respondentów wierzy, że przez pół roku znajdzie jakąkolwiek inną pracę.

*Źródło: Newseria*